

MARIAN MALIKOWSKI

## PRZESTRZENNE ASPEKTY ZRÓŻNICOWANIA SPOŁECZNEGO. GŁÓWNE TEZY I PROBLEMY BADAWCZE

W teorii struktury społecznej, zróżnicowania społecznego i nierówności społecznych, a także w badaniach empirycznych zbyt mało uwagi poświęca się przestrzennym aspektom tych zjawisk. Rozbudowane są natomiast dość obszernie analizy klasowo-warstwowe, a zwłaszcza społeczno-zawodowej, które operują takimi korelatami zróżnicowania społecznego, jak: dochody, wykształcenie, stanowisko, udział we władzy, sektor zatrudnienia, prestiż społeczny, uczestnictwo w kulturze itp.<sup>1</sup> Wielu badaczy zdaje się zapominać, że te komponenty położenia społecznego ludzi same w sobie są nie tylko niewystarczające, ale prowadzą do upraszczania problemu społecznych różnic oraz nierówności. Większość teoretycznych analiz struktury społecznej i zróżnicowania społecznego, a także badań empirycznych w naszym kraju pomija ten fakt, że ludzie, oprócz zróżnicowania według cech „typowo-społecznych”, są przecież jeszcze różnie rozlokowani w przestrzeni; zamieszkują różne regiony, miasta, wsie, mieszkają w różnego typu dzielnicach, osiedlach czy budynkach. Zamieszkują zatem przestrzenie nierówno wyposażone w określone dobra i wartości, do których powszechnie dążą: szkoły i przedszkola, ośrodki zdrowia, zakłady pracy, sklepy i punkty usługowe, środki komunikacji, obszary rekreacyjne itp. Widać to zarówno w skali pewnych regionów, wsi i miast, jak też dzielnic i osiedli<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> W tradycji polskiej socjologii najwięcej było badań dotyczących tych właśnie wymiarów. Jednak w przeważającej mierze były one prowadzone w oderwaniu od aspektu przestrzennego. Lukę w tej dziedzinie wypełniło do pewnego stopnia niemiecko-polsko-czechosłowackie sympozjum, które odbyło się w Sieniawie w lipcu 1989 r. pt. „Territorial Base of the Social Structures”. Wśród wygłoszonych tam referatów na szczególną uwagę zasługują: J. Dangschat, *The Interconnections oetween the Individual Level and Spatial Aggregates*; M. Szczepański, *Urban Space and Social Structures*; L. Faltan, *On Some Socially — Spatial Effects of Processes of Urbanization Illustrated by Rural Settlements of Slovakia*.

<sup>2</sup> Por. np. *Tendencje zmian standardów warunków życia w Polsce w latach 1960 - 1981. Próba określenia rozpiętości regionalnych*, Przegląd Geograficzny 1985,

O związkach typowo-społecznych ludzi z ich usytuowaniem przestrzennym świadczy w naszym kraju bardzo częste zjawisko powiązania awansu społecznego ze zmianą miejsca zamieszkania jednostek. Ruchliwość przestrzenna ze wsi do miast, z regionów słabo rozwiniętych do lepiej rozwiniętych, z małych do dużych miast, wiązała się przeważnie z awansem zawodowym, materialnym i kulturalnym. Na zachodzie, a zwłaszcza w USA, związek ten jest jeszcze silniejszy, bowiem od dawną środowisko zamieszkania było tam wizytówką statusu społecznego jednostek, grup i kategorii społecznych. We współczesnej socjologii miasta i procesów urbanizacyjnych w USA po pewnym okresie regresu ekologii społecznej znowu coraz częściej akcentuje się doniosłą rolę zmieniających ekologicznych i kontekstu przestrzenno-środowiskowego w wyjaśnianiu społecznie doniosłych zjawisk i procesów<sup>3</sup>.

Zróżnicowanie społeczne mające swoje źródło w przestrzeni przyjmuje postać nierówności w następujących wymiarach i skalach:

- a) nierównego rozwoju gospodarczego i kulturalnego poszczególnych regionów,
- b) różnic w skali miasto—wieś,
- c) różnic w skali centrum—peryferie,
- d) nierównego stopnia zagospodarowania poszczególnych jednostek osadniczych — najbliższych środowisk mieszkalnych ludzi, takich np. jak miasto, dzielnica, osiedle.

Przestrzeń jest dobrem powszechnie pożądanym, zarówno przez poszczególne jednostki, jak i grupy społeczne, instytucje i organizacje w różnych swoich aspektach i wymiarach (mikro, mezo, makro) i ze względu na różne ich cele i dążenia. Ludzie wartościują ją dodatnio lub ujemnie<sup>4</sup> i rywalizują mniej lub bardziej świadomie o jak najbardziej korzystne warunki do zajmowania określonego, dogodnego dla nich miejsca w przestrzeni i do różnych wynikających z tego korzyści prze-

nr 1-2; G. Gorzelak, *Statystyczne porównania miast i gmin Polski — przegląd i próba oceny dorobku badawczego*, Przegląd Geograficzny 1987, nr 4; P. Swianiewicz, *Społeczno-ekonomiczna typologia miast i gmin w Polsce*, Biuletyn programu „Rozwój regionalny, rozwój lokalny, samorząd terytorialny”, Warszawa 1989. Zjawisko zróżnicowania społecznego wynikającego z różnic w dostępności do dóbr w skali miast, dzielnic i osiedli nie było w Polsce przedmiotem systematycznych badań.

<sup>3</sup> Zwraca na to uwagę J. Węgleński, *Metropolitalna Ameryka*, Warszawa 1988, s. 9-10.

<sup>4</sup> Por. F. Znaniecki, *Socjologiczne podstawy ekologii ludzkiej*, Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny 1938, z. 1; M. Malikowski, *Miejsce zamieszkania jako wartość*, w: *Człowiek i świat wartości*, pod red. J. Lipca, Kraków 1982; por. też *Przestrzeń a społeczeństwo. Z badań ekologii społecznej*, pod red. Z. Piórko, Warszawa 1982.

strzennych<sup>5</sup>. A tymczasem przestrzeń jest fizycznie skończona, tzn. ubywa jej w miarę zagospodarowania, dystrybucji, zajmowania czy zawłaszczania. Jest to sytuacja podobna, jak w dziedzinie podziału dóbr ekonomicznych, pozycji społecznych, stanowisk, a zasadniczo inna niż np. w kulturze, gdzie tzw. konsumpcja kulturalna nie prowadzi do ubywania wytworów kultury, lecz raczej do ich przybywania — do rozwoju kultury. Jest to zatem sytuacja z istoty swojej konfliktogenna.

Zajmowanie określonego miejsca w przestrzeni stwarza nierówne szanse życiowe dla jednostek i grup społecznych, implikuje nierówne warunki życia, a często powiększa i utrwała skalę zróżnicowania wynikającego z nierówności „czysto społecznych” (statusowych) w zakresie tradycyjnie ujmowanych aspektów owego zróżnicowania (dochód, stanowisko, prestiż, poziom, wykształcenie, uczestnictwo w kulturze), a także mniej na ogół dostrzeganych i uwzględnianych przez socjologów, jak: zdrowie, warunki dla rozwoju osobowości, możliwość realizacji swoich ambicji zawodowych i aspiracji życiowych. Najwyraźniej jest chyba widoczne w dziedzinie nauki, kultury, sztuki<sup>6</sup>. W tych bowiem dziedzinach geografia społecznego zróżnicowania wydaje się najbardziej wymowna<sup>7</sup>.

Obserwowane przez socjologów w ostatnich latach i nasilające się nawet blokady w zakresie ruchliwości międzyklasowej, sprzyjające utrwalaniu i „powielaniu” pozycji klasowej ludzi, mają również swoje źródło w przestrzeni. Wiadomo, że syn wojewody czy profesora uniwersytetu mieszkający w mieście wojewódzkim nie ma takich samych szans na zajęcie wysokiej pozycji społecznej, jak syn robotnika fizycznego mieszkającego w środowisku wiejskim czy małomiasteczkowym. Nikt też nie powie, że mieszkaniec Warszawy — bez względu na pozycję społeczną rodziców — ma takie same szanse zawodowe czy kulturalne, jak mieszkaniec małego, peryferyjnie położonego miasteczka. Wprawdzie wielu dzisiejszych wojewodów, profesorów, ministrów pochodzi właśnie ze środowisk robotniczych i chłopskich, a także ze wsi i małych miasteczek, ale po pierwsze — warunki i mechanizmy awansu w poprzednich latach (kiedy duża liczba ludzi pochodzących z tych klas doświadczała dużego awansu) były nieco inne, gdyż pochodzenie z tych klas ze

<sup>5</sup> *Przestrzeń a społeczeństwo*, j.w.

<sup>6</sup> Por. np. A. Wallis, *Warszawa i przestrzenny układ kultury*, Warszawa 1969; *Problemy centralizacji i decentralizacji życia kulturalnego w Polsce w latach 1945 - 1980*, Komunikat informacyjny, Warszawa 1981.

<sup>7</sup> Procesy te nasiliły się zwłaszcza w latach siedemdziesiątych i trwają nadal; Por. np. *Spółeczeństwo polskie czasu kryzysu*, pod red. S. Nowaka, Warszawa 1984; M- Jarosz, *Bariery życiowe młodzieży*, Warszawa 1986; J. Jerschina, *Gospodarka — struktura społeczna — oświata w Polsce*, *Kultura i Społeczeństwo* 1988, nr 1.

względów ideologicznych sprzyjało na ogół takim awansom, a po drugie — inteligencji przedwojennej było bardzo mało, co wobec dużego zapotrzebowania społecznego na zawody inteligenckie potęgowało procesy klasowej ruchliwości pokoleniowej, w tym zwłaszcza z klasy chłopskiej i robotniczej do inteligencji. Obecnie wobec względnego nasycenia inteligencją te mechanizmy awansu przestały działać lub też uległy znacznemu osłabieniu i postępuje proces „reprodukcji klasowej inteligencji”<sup>8</sup>.

Oczywiste jest, że nikt rozsądny nie proponowałby dziś programu jednakowego rozwoju różnych regionów, miast czy wsi. Musi istnieć zróżnicowanie przestrzenne zarówno w zakresie kierunku, jak i poziomu różnych działów gospodarki, kultury, nauki. Rzecz jednak w tym, aby codziennie warunki życia ludzi były w nich zbliżone, aby były podobne przynajmniej pod względem wyposażenia określonych miejsc zamieszkania w pewne powszechnie pożądane dobra, wartości, usługi, a także i o to, aby tym ludziom, którzy mają z powodów przez siebie nie zawinionych utrudniony dostęp do nich, maksymalnie ten dostęp ułatwiać.

Sytuacja zróżnicowania struktur społeczno-ekologicznych różnej skali, a zwłaszcza nierównego wyposażenia pewnych obszarów w określone dobra, stwarza nierówne szanse dla ludzi w zakresie ich dostępu do tych dóbr, a także — co jest bardziej widoczne — niejednakowe z tego powodu warunki życia.

Zjawiska związane z przestrzennymi aspektami zróżnicowania społecznego są głęboko ukryte, trudno obserwowalne, trudno uchwytnie i dość często niewymierne. Niełatwo je badać przy pomocy znanych i stosowanych dotąd powszechnie metod i technik badawczych. Szczególne zainteresowanie badaczy zjawisk społecznych winny wzbudzać problemy wzajemnego odniesienia zróżnicowania klasowo-warstwowego i społeczno-zawodowego do tego aspektu zróżnicowania ludzi, którego źródło tkwi w przestrzeni. W tym zakresie możliwe teoretycznie są trzy sytuacje:

1) zróżnicowanie „typowo-społeczne” nakłada się na zróżnicowanie przestrzenne potęgując w ten sposób globalne aspekty zróżnicowania i nierówności,

2) zróżnicowanie społeczno-przestrzenne niweluje, łagodzi, kompensuje zróżnicowanie „typowo-społeczne”,

3) są one od siebie niezależne, nie ma korelacji pomiędzy nimi.

Zarówno ludzie, potoczne obserwacje socjologiczne, jak też i bardziej rygorystycznie prowadzone badania empiryczne potwierdzają raczej wy-

<sup>8</sup> Por. np. M. Castells, F. Godard, *Monopolville, Paris* — La Haye 1974; R. E. Pahl, *Whose City?*, Penquin Books, Harmondsworth 1975; D. Harvey, *Social Justice and the City*, Baltimore 1973; I. Szelenyi, *Urban Inequalities Under State Socialism*, Oxford 1983; J. Węgleński, *Metropolitalna Ameryka; Urbanizacja — kontrowersje wokół pojęcia*, Warszawa 1983.

stępowanie pierwszej sytuacji, to znaczy zróżnicowanie według cech typowo-społecznych „nakłada” się na zróżnicowanie społeczno-przestrzenne potęgując globalne aspekty zróżnicowania społecznego. Prościej mówiąc, jednostki, grupy, kategorie, instytucje usytuowane wyżej w hierarchii społecznej mają łatwiejszy dostęp do różnych dóbr przestrzennych. Tego typu związki zdaje się dominować zarówno na Zachodzie, jak i u nas<sup>9</sup>.

Niektórzy politycy i socjologowie, dostrzegając tę sytuację, liczyli na to, że rozwój środków masowego przekazu i kultury masowej, rozwój powszechnej indywidualnej motoryzacji lub też sprawnej i taniej komunikacji zbiorowej, telefonizacji, doprowadzi niwelowania różnic pomiędzy ludźmi wynikających z ich miejsca zamieszkania. Tak się jednak na ogół nie dzieje. Widać to zarówno w społeczeństwach zachodnich, gdzie wyżej wspomniane procesy ruchliwości przestrzennej są znacznie bardziej zaawansowane<sup>10</sup>, jak też w krajach wschodnich, w których z różnych powodów ruchliwość przestrzenna jest znacznie mniejsza. Prowadzone na ten temat badania np. w Anglii, Francji, USA, a także w niektórych krajach socjalistycznych potwierdzały raczej hipotezę o wzajemnym pozytywnym powiązaniu zróżnicowania społeczno-przestrzennego ze zróżnicowaniem według cech klasowo-warstwowych i społeczno-zawodowych<sup>11</sup>

W Polsce mniej więcej do lat osiemdziesiątych zakładano na ogół, że nierówności przestrzenne są dziedzictwem przeszłości i w miarę rozwoju kraju zostaną przewyżczone. Jednak nierówności w tym zakresie nie tylko nie uległy niwelacji, ale nawet w wielu aspektach nastąpiła ich intensyfikacja. Objawiało się to w bardzo nierównomiernym rozwoju różnych regionów, miast, gmin, ale również w mikroskali przestrzennej, czyli w skali najbliższych środowisk mieszkalnych ludzi (dzielnic i osiedli).

Podejmowane w tej dziedzinie decyzje przestrzenne (np. w zakresie inwestycji przemysłowych, infrastrukturalnych) nie tylko nie były społecznie neutralne, ale często ich efekty były sprzeczne z oficjalnie głoszonymi hasłami polityki społecznej, jak również z zamierzeniami plani-

<sup>9</sup> J. Węgleński, *Metropolitalna Ameryka*, s. 134, podaje, iż w społeczeństwie USA statystyczny mieszkaniec 14 razy w ciągu swojego życia zmienia miejsce zamieszkania.

<sup>10</sup> Jak w przypisie 8.

<sup>11</sup> B. Jałowiecki, *Procesy spontaniczne i żywiołowe w gospodarce przestrzennej* w: *Gospodarka przestrzenna wczoraj, dziś i jutro*. IV. *Problemy planowania Przestrzennego*, pod red. B. Jałowieckiego, Warszawa 1988; W. Błasiak, *Treści społeczne w planach zagospodarowania przestrzennego*, w: *Problematyka społeczna to Planowaniu przestrzennym*, Biuletyn KPZK 1987, nr 134.

stów, decydentów, władz<sup>12</sup>. Nie było to jednak wyraźnie i powszechnie uświadamiane. Zresztą na nierównomierny rozwój różnych przestrzeni wpływały nie tyle fachowe ekspertyzy czy plany przestrzenne, co raczej gra interesów różnych grup nacisku, zwłaszcza branżowych, regionalnych, zawodowych<sup>13</sup>. W takiej sytuacji plany przestrzenne były na ogół wypadkową gry sił różnych lobbies, albo też racjonalizacją i *ex post factum* decyzji podjętych gdzie indziej, a wynikających często z żywiołowego i ukrytego ścierania się różnych grup interesów. Nadzieja na to, że planowanie zdoła racjonalnie i zgodnie z interesem ogólnospołecznym uregulować i kontrolować te aspekty polityki społecznej, albo też stworzy dla niej pomocny instrument, okazała się płonna<sup>14</sup>. Planowanie w dotychczasowej postaci (tak jego prawnoinstytucjonalne podstawy, jak i kwalifikacje ludzi w to zaangażowanych) nie było w stanie zbilansować kosztów i korzyści społecznych określonych rozwiązań planistycznych. Utrudnione to było dodatkowo przez dezintegrację różnych jego aspektów. Plany gospodarcze były na przykład w większości aprzestrzenne, zaś plany przestrzenne — aekonomiczne, nie mówiąc już o prawie pełnym braku planowania społecznego w tych dwu funkcjonujących prawie odrębnie systemach planowania<sup>15</sup>.

U władz, planistów, jak również w społeczeństwie słabe jest nadal uświadomienie doniosłości tej problematyki, a zwłaszcza wagi społecznych kosztów określonych decyzji przestrzennych. Sprzyja to podejmowaniu w tym zakresie decyzji przypadkowych. Ich skutki dostrzegalne są zazwyczaj dopiero w dłuższych odcinkach czasowych, niekiedy po kilku czy kilkunastu latach, kiedy okazuje się, że jest często za późno na istotne i efektywne korekty.

Słaba świadomość społecznych skutków planów i decyzji przestrzennych, słaba widzialność problematyki społeczno-przestrzennej, ukryty charakter nierówności społecznych mającej swoje źródło w przestrzeni wynikają także z małej ilości socjologicznych na ten temat. Z kolei szczupłość tych badań związana jest także trudną „uchwytnością” zjawisk społeczno-przestrzennych, zwłaszcza w wymiernych kategoriach liczbowych. Stąd też nieoperatywność wielu zmiennych czy też twierdzeń na ten temat oraz słabość socjologicznej teorii przestrzeni i zróżnicowania

<sup>12</sup> B. Jałowiecki, *Społeczne wytwarzanie przestrzeni w Polsce Ludowej*, Studia Socjologiczne 1987, nr 2.

<sup>13</sup> Zob. *Problematyka społeczna w planowaniu przestrzennym*.

<sup>14</sup> Ibidem.

<sup>15</sup> Podkreśla to J. Wódz, *Społeczna rola przestrzeni — wprowadzenie do rozważań socjologicznych nad przestrzenią*, w: *Przestrzeń znacząca*, pod red. J. Wodza, Katowice 1989.

społeczno-przestrzennego<sup>16</sup>. Z kolei słabość tej teorii w rodzimych realiach nie pozostawała bez związku z realiami społeczno-politycznymi i z nieprzejrzystością polityki społecznej w tym zakresie, czy też — lepiej — z brakiem długofalowej i konsekwentnie realizowanej koncepcji politycznej w kwestiach społeczno-przestrzennych<sup>17</sup>. Wydaje się, że pewną teoretyczną dla tej polityki inspiracją mogła być sformułowana przez W. Wesołowskiego w latach sześćdziesiątych koncepcja dekompozycji cech klasowych<sup>18</sup> (czy dokładniej: cech położenia społecznego) — choć nie uwzględniała ona (przynajmniej *explicite*) przestrzennego wymiaru zróżnicowania społecznego ludzi. Nie stało się tak wówczas min. również dlatego, że pełniła ona funkcję ideologiczną, w pewnym sensie wpływała też „uspokajająco” na polityków i decydentów podtrzymując ich w przekonaniu, że równość — tak wówczas ideologicznie chwytliwa i modna jako jedno z głównych haseł ustrojowych — jest faktycznie w Polsce większa niż wskazuje na to potoczna obserwacja, gdyż niedostatek pewnych dóbr i wartości „kompensowany” jest przez posiadanie innych.

Przyczyną powstawania bądź utrzymywania się nierówności społecznych mających swoje źródło w przestrzeni są również ukryte mechanizmy redystrybucji dochodu narodowego. Niejawność decyzji w tym zakresie, ich arbitralność, słabe uspołecznienie planowania i podejmowania decyzji przestrzennych w Polsce sprzyjała słabemu ich uświadomieniu w społeczeństwie oraz słabości ruchów rewindykacyjnych w tym zakresie.

Ale problem nie polega tylko na tym. Gdyby sobie nawet wyobrazić uświadomienie przez planistów i władze centralne tych zjawisk i chęć niwelowania najbardziej niekorzystnych społecznie skutków zjawisk i procesów społeczno-przestrzennych oraz dążenie do wyrównywania szans życiowych ludzi, to i tak może się okazać, że jednakowe decyzje Władz centralnych odniesione do różnych regionów będą prowadzić do różnych efektów. Dlaczego? Przede wszystkim na skutek specyficznych cech poszczególnych regionów czy jednostek osadniczych; z powodu np. specyficznych związków w danym regionie pomiędzy sytuacją na rynku pracy, możliwościami i potrzebami konsumpcyjnymi, warunkami mieszkaniowymi, istniejącym już w nich poziomem infrastruktury, aspiracji

<sup>16</sup> Por. J. Goryński, *Polityka przestrzenna*, Warszawa 1982; M. Opałto, *Polityka przestrzenna w czterdziestolecu*, w: *Zasady polityki przestrzennej*, Biuletyn KPZK 1989, nr 143.

<sup>17</sup> W. Wesołowski, *Klasy, warstwy i władza*, Warszawa 1964.

<sup>18</sup> G. Myrdal, *Teoria ekonomii a kraje gospodarczo nie rozwinięte*, Warszawa 1958; por. też J. K. Galbraith, *Istota masowego ubóstwa*, Warszawa 1987.

mieszkańców itp. Polityka społeczno-przestrzenna zmierzająca do efektów egalitaryzacyjnych w zakresie szans życiowych ludzi powinna być zatem zróżnicowana w stosunku do różnych obszarów i regionów.

Polityka w tym zakresie nie daje jednak szybkich, łatwo uchwytanych i wymiernych efektów. Oddziaływanie na przestrzeń jest też trudne ze względu na trwałość struktur społeczno-ekologicznych i autodeterminację zachodzących w nich zjawisk i procesów. Są to bowiem struktury „długiego trwania”. Raz ukształtowane wykazują dużą inercję i „oporność” na zmiany. Dostrzegają to już G. Myrdal w odniesieniu do struktur ekonomiczno-przestrzennych, pisząc o mechanizmie autodeterminacji sprzyjającym utrwalaniu się, a nawet pogłębieniu się tych nierówności. Na podobne zjawisko w odniesieniu do trudności ubóstwa zwracał uwagę również J. Galbraith<sup>19</sup>.

We współczesnym społeczeństwie polskim problem polityki społecznej polega nie na powrocie do utopijnych koncepcji egalitaryzmu społecznego, który zmierzałby do mechanicznego zrównywania warunków życia ludzi, czy też na wyrównywaniu różnic pomiędzy regionalni, ale na stwarzaniu równych szans życiowych ludzi. A zatem m.in. równych szans w zakresie dostępu do pewnych dóbr różnie rozlokowanych w przestrzeni, na ograniczaniu barier przestrzennych w tym zakresie, na ułatwieniu dostępu do nich tym ludziom i grupom społecznym, którzy ten dostęp mają najtrudniejszy.

W tym celu niezbędna jest politykom społecznym pomoc socjologów i innych badaczy społeczeństwa, którzy prowadząc badania na ten temat w różnych środowiskach dokonają diagnozy stanu istniejącego w tym zakresie, wydobędą mechanizmy prowadzące do przestrzennego zróżnicowania szans życiowych ludzi oraz wskażą różne drogi przewyżczenia tego stanu rzeczy.

Generalnie badania na ten temat można by podzielić na jakościowe i ilościowe. Te pierwsze polegałyby na korzystaniu np. z różnych biografii, pamiętników i wspomnień, reportaży, pogłębionych swobodnych wywiadów. Mogłyby to być np. analiza karier zawodowych i społecznych ludzi z poszczególnych środowisk zamieszkania, a także badanie warunków życia tych samych kategorii klasowych i warstwowych oraz społeczno-zawodowych żyjących w różnych środowiskach. Takie wzajemnie uzupełniające się analizy pozwoliłyby odpowiedzieć na pytanie: jak przestrzenne środowisko zamieszkania wpływa na drogi awansu, kariery zawodowe i szeroko pojęte warunki życia ludzi? Analizy ilościowe mogłyby być oparte na materiałach statystycznych, różnych dokumentach urzędowych oraz na standaryzowanych wywiadach i ankietach.

<sup>19</sup> Pojęcie to wprowadził R. E. Pahl, *Whose City?*.

Należałoby także prowadzić wtórne analizy oraz reinterpretacje istniejących już badań, gdyż zebrano w nich niekiedy sporo cennego materiału. Dawne paradygmaty teoretyczne i opcje ideologiczne nie pozwoliły na wydobywanie z nich wielu istotnych informacji a także na ich właściwą interpretację. Niezbędne byłoby badanie występujących zjawisk i procesów:

- 1) wyposażenia określonych regionów, miast, wsi, dzielnic i osiedli w określone społecznie pożądane dobra,
- 2) ich rozmieszczenia przestrzennego, czyli tzw. struktur alokacji dóbr,
- 3) rozlokowania ludzi w poszczególnych środowiskach mieszkalnych (liczba, gęstość zaludnienia, a zwłaszcza wskaźniki liczby mieszkańców przypadających na pewne dobra i usługi)<sup>20</sup>,
- 4) struktur dostępności do powszechnie pożądanych dóbr, wartości, usług, w tym zwłaszcza uchwycenie uprzywilejowania i upośledzeń pewnych grup i kategorii społecznych,
- 5) faktycznego korzystania przez różne jednostki, grupy i kategorie z tychże dóbr,
- 6) korelacji pomiędzy zróżnicowaniem przestrzenno-społecznym, a zróżnicowaniem według cech określanych tradycyjnie jako „typowo-społeczne” (statusowe).

Badania takie, integrujące geografie społeczną i ekonomiczną z socjologią dopełniłyby obraz zróżnicowania społecznego. Ujęłyby go więc nie tylko według tradycyjnie pojmowanych cech położenia społecznego ludzi, ale znacznie szerzej i precyzyjniej. Znajomość stanu rzeczy w tym zakresie oraz mechanizmów kreujących lub utrwalających go byłaby przydatna nie tylko w teorii struktury społecznej czy socjologicznej teorii przestrzeni, ale w praktyce, zwłaszcza dla polityki społecznej. Budowa takiego systemu społecznego, w którym ludzie mają podobne szanse życiowe, należy bowiem wciąż do ideałów każdego nowoczesnego społeczeństwa bez względu na jego ustrój.

<sup>20</sup> Jednakże takie wskaźniki byłyby niewystarczające, a niekiedy błędnie informowałyby o stanie rzeczy, gdyż po pierwsze — nie byłoby wiadomo, jaki jest rozkład dostępności do dóbr i usług, po drugie — zakres faktycznego korzystania z nich nie byłby znany, a po trzecie — nie znano by poziomu aspiracji w tym zakresie. I tak np. wskaźniki dotyczące miejsc w teatrach, kinach, filharmonii itp. mogłyby być dość wysokie w określonym mieście, którego mieszkańcy nie mają dużych potrzeb w tym zakresie. Takie wskaźniki nie informowałyby rzetelnie o sytuacji. Podobnie np. niskie wskaźniki dotyczące miejsc w żłobkach i przedszkolach niekoniecznie musiałyby być odczuwane przez mieszkańców jako niskie w środowisku, w którym wskaźnik zatrudnienia kobiet nie jest wysoki ze względu na tradycję kobiety jako matki i gospodyni, a nie kobiety pracującej zawodowo.

## SPATIAL ASPECTS OF SOCIAL DIFFERENTIATION

## S u m m a r y

The article investigates the problems of spatial aspects and spatial conditions of social differentiation, in particular: social inequalities. It contains theoretical and methodological theses and proposals for research in that area. The starting assumption is that the phenomena of spatial conditioning of human chances are not adequately recognized in sociology. The reason for the above is that the mechanism of determining social structures through spatial structures, and especially through unequal distribution of generally desired goods, is hidden very deeply. Insufficient recognition of these problems by sociologists may have contributed to the poor understanding of these issues by politicians and spatial planners. In Poland, these phenomena have been analysed only (and not very often) with respect to regional aspects, or with respect to relations between the town and the village. Very little attention has been devoted to the analysis of these phenomena with respect to the internal structure of towns. The article refers to the conception formulated by the British neoegalitarian school (especially to the works of R. E. Pahl) and formulates some research proposals pertinent to Polish conditions.